

Powrót Doroty Zięciowskiej

Dorota Zięciowska na scenie emigracyjnej związana była z Teatrem Nowym w POSK-u. Jeszcze przed jego oficjalnym powstaniem zagrała w „Małej apokalipsie” T. Konwickiego w adaptacji H. Kaut-Howson, a później w pierwszym przedstawieniu Teatru Nowego „Ich czworo” G. Zapolskiej. Następnie grała w sztukach: „Śnieg” Przybyszewskiego, „Wyjątkowe pozwolenie na pobyt” wg scenariusza H. Kaut-Howson, „Gołoleź” Przybory, „Milczenie” Brandstaettera, „Taka noc nie powtórzy się więcej”, „Porwanie Sabinek”, „Labirynt” Andermana, „Śluby panińskie” Fredry i „Kandyd” wg Woltera.

Przed jej przyjazdem do Londynu z „Iwoną, księżniczką Burgunda” zadzwoniłam do Krakowa:

— **Od dwóch lat mieszkasz i pracujesz w Polsce. Jak ci się tam wiedzie?**

Danuta Zięciowska: Na moją decyzję, by wrócić do Polski złożyło się wiele okoliczności. Jest to decyzja osobista i zawodowa. Po prawie ośmiu latach spędzonych w Londynie, a dwóch w Nowym Jorku, aktualnie jestem w Krakowie.

— W latach osiemdziesiątych Teatr Nowy POSK-u prowadzony przez Ciebie był jednym z niewielu teatrów polskich na świecie, gdzie można było tworzyć wolny TEATR. Miałam zaszczyt być częścią tego zespołu.

— W Krakowie związałam się z Teatrem Ludowym, w którym zagrałam Królową w „Iwonie, księżniczce Burgunda” z moim profesorem Jerzym Stuhrem w roli Króla, z którym to spektaklem właśnie przyjeżdżamy do Londynu

i wszystkich gorąco zapraszam. Gramy go w Polsce przy tak zwanych nadkompletach, spektakle przerywane są burzami oklasków i wybuchami śmiechu. Jest to spektakl bardzo różny od wszystkich znanych mi inscenizacji „Iwony”, a kreacja Jerzego Stuhra jest rzeczywiście wyjątkowa. Fascynujące jest to, że my, jego studenci na każdym spektaklu podglądamy zza kulis wielkie sceny naszego Mistrza, nie mogąc się oderwać, uczymy się nieustannie od niego rzemiosła.

Zimą tego roku wzięłam udział w spektaklu muzycznym pt. „Plac Merkurego” w Teatrze Stu

Krzysztofa Jasińskiego. Jest to piękny, poetycki, momentami bardzo wzruszający spektakl oparty na tekstach I. Gałczyńskiego w reż. M. Stebnickiej.

W Teatrze TV zagrałam Blondynkę w Grelirandrii w adaptacji sztuki Stanisława Lema „Wyprawa profesora Taratogi” w reż. M. Wojtyłki.

Jednym z powodów, które skłoniły mnie do pobytu w Krakowie jest również fakt, że zaproponowano mi pracę w Szkole Teatralnej w Krakowie, gdzie prowadzę zajęcia z piosenki aktorskiej.

Teraz natomiast z niecierpliwością oczekuję momentu kiedy zagram dla mojej publiczności w Londynie.

Urszula Świącicka



Fot.: Z. Łagocki

Scena z „Iwoną, księżniczką Burgunda” w reżyserii Jerzego Stuhra